

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“
wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.
Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. Drukarnia znajduje się w ryнку nr. 11.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Uroczystość Matki Bożej Gromnicznej.

Prawo Mojżeszowe wymagało, aby pierwsi synowie czyli pierworodni byli ofiarowani Bogu i okupieni krwią ofiar; matki zaś miały według tegoż prawa po urodzeniu dziecięcia zjawić się w kościele dla oczyszczenia. Lubo Najśw. Marya Panna nie podlegała żadnej skazie, z którejby miała być oczyszczoną i chociaż to prawo do niej się nie stosowało, jednak dla dania dobrego przykładu zjawiła się w kościele dnia 40 po narodzeniu Pana Jezusa i ofiarowała Go Ojcu Przedwiecznemu. Kościół nasz święty czei i uwielbia wszystkie wybitniejsze chwile z życia Chrystusa Pana i Najśw. Dziewicy i pamiątkę ich uroczystości obchodzi. Do takich zaś cennych pamiątek należy święto ofiarowania Panna Jezusa w kościele obchodzone 2-go lutego.

Święto ofiarowania Chrystusa Pana jest bardzo dawnem, bo sięga pierwszych już wieków chrześcijaństwa. Učení kościelni piszą, że ustanowił je Papież Gelazyusz a to w tym celu, by odciągnąć chrześcian od bezwstydných zabaw bałwochwalczych, jakim się w lutym poganie oddawali.

Zabawy te nazywały się luperkaliasami a obchodzili je Grecy i Rzymianie na cześć „Pana“ bożka trzód. Podczas takich zabaw biegali poganie bezwstydnie i nago, opasani tylko skórą zwierząt — przyczem obnoszono też po mieście pochodnie i ofiarę, którą mieli swemu bożkowi złożyć.

Aby więc chrześcianie nie brali w nich udziału i nie obrażali Pana Boga, ustanowił wspomniany Papież Gelazyusz święto na cześć Matki Bożej i Pana Jezusa zwane dzisiaj świętem Matki Bożej Gromnicznej a przypominające nam pierwsze ofiarowanie się Pana Jezusa za nas i za cały ród ludzki.

Inni uczeni piszą, że to święto obchodził Kościół jeszcze przed papieżem Gelazyuszem; czy tak było

w istocie nie wiadomo na pewno, dość atoli, że istnieje ono bardzo dawno.

W czasie tego święta święci się świece woskowe, zwane gromnicami, które oznaczają radość, że się nam narodził Zbawiciel, który jest prawdziwym światłem, jakie zajaśniało rodowi ludzkiemu. Wszystkie modlitwy kościelne na ten dzień przepisane pełne są gorącej prośby do Pana Boga, by nas oświecił i miłością zapalił. Gromnica więc, którą potem w chwili konania podają do rąk umierającemu katolikowi, ma mu przypominać, że Pan Jezus jest światłością, która go czeka lada chwila t. j. po śmierci, ma mu także przypominać Najśw. Pannę i zachęcać go, by w tak ważnej chwili uciekał się pod Jej opiekę, jeżeli pragnie uzyskać dla swych grzechów miłosierdzie u Jej Syna Jezusa Chrystusa, a któżby tego nie pragnął?

Bierzmy przeto gromnicę do domu, a ilekroć w ciągu roku wzrok nasz na nią padnie, przypominajmy sobie, co ona oznacza i myśląc o tem starajmy się tak żyć, by nam po śmierci przyświecała światłość wiekuista, czyli byśmy się dostali do nieba.

Co słyhać w świecie?

Niemcy. Jako nadzwyczajny poseł cesarza pojedzie do Rzymu generał Loë, komendant 8 korpusu, aby Ojcu św. złożyć życzenia na 50-letni jubileusz biskupstwa. Generał Loë jest katolikiem i towarzyszył swego czasu cesarzowi Wilhelmowi w podróży do Rzymu.

— Cesarz nadał z powodu swoich urodzin niektórym znakomitym osobistościom order i tytuły. — Carewicz rosyjski, to jest syn cara rosyjskiego, był w ostatnim czasie w Berlinie, gdzie go cesarz Wilhelm bardzo serdecznie przyjmował; zeszłego ezwartku na śniadaniu w Berlinie przed pułkiem cara Aleksandra wniósł cesarz w obecności carewicza zdrowie ojca tego ostatniego. O tem rozpisują

się wiele gazety; w każdym razie wnoszą ztąd, że pomiędzy Rosyą a Niemcami stosunki są przyjazne, a pokój zapewniony.

— Liczba górników, którzy wskutek ostatniego strejku utracili pracę, wynosi w samej Westfalii 4600. Bieda wśród tych górników wielka. Kilku przywódców górników starało się o posłuchanie u cesarza, ale ich nie przyjęto.

Belgia. Z Brukseli donoszą, że w całej okolicy miasta Leodyum mają ogromne powodzie. Tory kolejowe są w wielu miejscach zalane, tak że komunikacja kolejowa została zupełnie przerwana. Ogromna liczba domów w miastach stoi pod wodą. Kilka budynków zawaliło się. Ludzie uciekają ze wsi i nocują na wolnym polu. Nędza pomiędzy robotnikami jest wielka. Oburzenie i niezadowolenie ludności przeciwko rządowi przybiera z każdym dniem groźniejsze rozmiary.

Francya. Kosztowne podarunki przeznaczył rząd francuzki dla Papieża z powodu jego jubileuszu, a mianowicie: Dwa kandelabry ze złoczonego brązu, którym za podstawę służą dwa wysokie niebieskie wazony z serwskiej porcelany; kandelabry te przeznaczone są do Watykanu. Nadto poseł francuski przy Watykanie, hr. Lefebvre de Béhaine wręczy Ojcu św. dwa inne wazony z serwskiej porcelany, przeznaczone dla kościoła, który Leon XIII zbudował w Rzymie swemu patronowi św. Joachimowi.

Rzym. Niedawno temu odbyła się w kościele, zwanym Panteonem, uroczystość żałobna ku uczczeniu pamięci zmarłego króla Wiktora Emanuela. W uroczystości tej wzięło także udział kilka towarzystw radykałów włoskich. Jedno z nich przybyło do Kościoła z chorągwią, na której była wymalowana wilczyca (godło miasta Rzymu) deptająca nogami oznaki władzy Ojca św. Podobne wybryki nie po raz pierwszy się w

tym kościele wydarzyły, więc kardynał Rampolla wystosował do rządu włoskiego pismo, w którym oświadczył, że, jeżeli radykałowie w ten sposób raz jeszcze znieważą świątynię ową, Ojciec św. zawiesi nad nią interdykt, to jest, zabroni w niej odprawiać nabożeństwo. Bezczelność masonów i radykałów włoskich przekracza już rzeczywiście wszelką miarę.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** W dzień Cesarskich urodzin zdarzył się tu nieszczęśliwy przypadek. Kilku młodych chłopaków nasypało prochu w kapsel od koła wozu, zaszpunktowało, a następnie proch zapalili. Szpunkt wyleciał w powietrze i uderzył tak silnie posiadziela G. z Tomaszkowa, który właśnie na wóz siadał, w głowę, że musiano go odnieść do lazaretu, gdzie niebezpiecznie zraniony dotąd leży.

— Z powiatu. Zaraza pomiędzy bydłem gospodarza Langkaua I. w Patrykach ustała. — Gospodarz Jan Rueha wybrany i potwierdzony został jako ławnik w Rusi.

— Dnia 6 lutego rozpoczynają się tu sądy przysięgłych.

Po niektórych gazetach tak polskich jak i niemieckich pisano, jakoby w Olsztynie w roku ubiegłym było 61 przymusowych sprzedaży i zameldowano 174 konkursów. Według dokładnego obliczenia było w roku zeszłym w Olsztynie przymusowych sprzedaży 35, a konkursów zameldowano 17.

— Z dniem 1 lutego r. b. urzą-

dzona zostanie pomiędzy Olsztynem a Butrynami prywatna furmanka, która i rzeczy pocztowe przewozić będzie. Furmankata wyjeżdżać będzie z dworca olsztyńskiego rano o 5 min. 20, a będzie w Butrynach o 8 min. 30. Z powrotem wyjeżdża furmanka z Butryn o 3 min. 30 po poł. i stanie w Olsztynie o 6 min. 30.

— W świnie rzeźnika F. znaleziono trychiny.

— Tutejsze polsko-katolickie Towarzystwo „Zgoda“ zamierza urządzić w sobotę 11 lutego wieczorem o 8 mój teatr polski. Odegrane będą sztuczki: „Szlachta czynszowa, czyli kłótnia o wiatr“ i „Adam i Ewa“. Po przedstawieniu tańce. Zwracamy już dziś na to uwagę Szan. Czytelników naszych.

— Że palenie cygar może spowodować zatrucie krwi, dowodzi tego następujący wypadek: Młodemu pomocnikowi handlowemu w pewnym mieście popękały wargi od mrozu. Nie uważał na to i palił, jak zwykle, ulubione swe cygaro. Nagle opuchły wargi i z każdym dniem było gorzej. Młody ów człowiek udał się wtedy do Królewca do kliniki, gdzie stwierdzono zatrucie krwi, spowodowane paleniem cygara. Dotąd leży on chory i musi się poddać operacji.

* **W Gedajtach** obchodzić będą w poniedziałek, dnia 6 lutego r. b. małżonkowie Andrzej i Anna z domu Szalkowska małżonkowie Zawadzcy uroczystość złożego wesela. Oboje małżonkowie pomimo dość podeszłego wieku cieszą się dobrym zdrowiem.

* **Biskupiec.** Choroby pomiędzy dziećmi w naszym mieście znowu się rozpowszechniły. W niektórych fa-

do pieniędzy, z grosza rosna tysiące.

Antek ucałował ręce pocziwój majstrowej i rozplakał się jak dziecko. Ot i panem został: ogromne suche drzewa zapasy, trzy garnitury pięknych mebli na sprzedaż, pięć tysięcy gotówki, błogosławieństwo wdowie, i cóż więcej Antkowi potrzeba było?

Najął sobie na pryncypalnej ulicy mieszkanie, pięknie je przybrał i zaczął na siebie pracować. Szła robota tak, że już jej przyjmować nie mógł, choć dwudziestu czeladzi pracowało w Antkowym warsztacie.

Gdy się tak urządził i szło mu dobrze, nieraz myślał: mój Boże, ja tu we wszystko opływam, a tam Grześ może gdzie w biedzie o głódzie! O, gdyby przyszedł jakim cudem, zaraz podzieliłbym się z nim mojem mieniem. Nareszcie zaczął Antek myśleć o żonie, bo mu już prawie trzydziestka dobiegała. Nie weźmę bogatej, mówił do siebie, oto uszczęśliwię jaką biedną sierotę, co może łaknie chleba, jak ja łaknąłem, wszedłszy do tego miasta.

miliach wszystkie dzieci leżą chore.

— I tyfus, który przed dwoma laty się tu srożył, zdaje się znowu pokazywać. Pewien 14-letni chłopiec zmarł teraz na tę chorobę.

* **W Chemielnie i Stężycy** na Kaszubach wykopano znowu ciało dwóch matek, zmarłych po położu. Chodzi o podejrzenie, że występujące w okolicach tamtajszych kobiety zamiast uczonych akuserek, stają się powodem śmierci dla położnic.

* **Naokół Tucholi i Swiecia** w Prusach Zachodnich dawniej zarano po Nowym Roku zaczynała się wędrówka robotników do Westfalii. W roku bieżącym lud słysząc o wielkich bezrobociach czuje, że tam zarobku nie będzie, pozostaje zatem w domu, gdzie też ma zarobek, równajacy się tamtemu, jeżeli kto w rodzinnych stronach tak chce pracować, jak tam jest zmuszony. Pracodawcy tam płacą więcej, ale też wymagają usilniejszej roboty.

* **Na walny wiec** celem uczczenia 50-letniego jubileuszu biskupstwa Ojca św., który się odbędzie w czwartek dnia 9 lutego o godzinie 11-tej przed południem na wielkiej sali Lamberta w Poznaniu, wzywa komitet, złożony z 250 osób wszystkich stanów, tak świeckich, jak i duchownych.

* **Towarzystwo Przemysłowców** w Chelmnie obchodzi w Poniedziałek dnia 6-go lutego r. b. w hotelu pod „czarnym Orłem“ dwudziestopięcioletnią rocznicę swego istnienia z następującym programem: I. 1) Rano o godz. 9-tój odbędzie się na intencję Towarzystwa msza św. w kościele farnym. 2) O godzinie 11-tój zagajenie uroczystości przez prezesa. 3) Spiew

Pół roku upłynęło od tego postanowienia, a jeszcze Antek żony nie znalazł, gdy raz w niedzielę przechodząc około szpitala Sióstr miłosierdzia na spacer, usłyszał okropny płacz, i spostrzegł, że wyprowadzano jakieś zeń ciało, a młoda dziewczyna uboga bardzo ubrana, idąc za trumną, zawodziła płaczem, co chwila wołając:

— O Boże mój, Boże, cóż ja teraz pocznę bez ciebie matenko, ja biedna sierota, oj zagrzebiecie mnie z nią, zagrzebiecie, bo już ja żyć nie chcę.

I biedna dziewczyna tak płakała, tak łamała ręce, że wszyscy przytomni płakali z nią razem.

Młoda dziewczyna tak serdecznie żałująca ubogięj matki, zwróciła uwagę Antka; mniej więcej dowiedział się na pogrzebie, że to była córka majstra szewskiego, który jak wielu na nieszczęście cały majątek, dom nawet porządny na jednej z ulic przepił, a chorowitą żonę i córkę zostawił bez kawałka chleba, że Jagusia córka, która grzebała matkę, przez pięć lat ciężką ją pracą utrzymywała. Nie

Bwie drogi.

Opowiadanie.

4)

(Ciąg dalszy).

— Oto Antku w warsztacie, w którym pracowałeś dla biednej wdowy, pracuj teraz dla siebie, daruję ci go ze wszystkimi zapasami, i oto masz na pierwszą zapomogę pięć tysięcy złotych.

— O Boże mój, zawołał Antek z zadziwieniem, pani majstrowa, co robicie? dodał, wstrzymując ją za rękę, którą chciała położyć przed Antkiem wymienioną sumę; ja nie mogę tego przyjąć, bo to z waszą krzywdą być musi.

— Nie, nie, mój chłopcze, mówiła rozrzewniona majstrowa, żeby nie ty, możebym ja dziś chleba łaknęła, lub gdzie na szpitalnym wikcie wiodła nędzne życie. Bierz zatem, bierz jak swoje, i niech ci Bóg błogosławi, niech, tu dodała, przykładając rękę

mężki na 4 głosy: „Bracia rocznica”. 4) Wybór marszałka, sekretarza i ławników. 5) Sprawozdanie z dwudziestopięcioletniej pracy Towarzystwa. 6) Wnioski. 7) Wspólny obiad o godzinie 2-giej. II. Wieczorem o godzinie 7-miej. 1) Prolog. 2) Spiew „Chór strzelców” - „Gdzie dom mój”. 3) Przedstawienie teatralne. 4) Zabawa. Na powyższą uroczystość zaprasza jak najprzejmiej Zarząd.

* **Z Górnego Śląska** pisze ktoś tak do „Katolika”: Na początku kulturkampfu widziałem raz gazetę polską z obrazkami, a w niej taki obrazek: Kościół z wieżą, a u szczytu wieży była zaczepiona lina jednym końcem a za drugi koniec ciągnął - wiecie kto? - stary Bismarck. Z boku od niego stał djabeł, a pytał go się: „Bratku, co to myślisz zrobić?” A on mu na to: „Obalić Kościół katolicki!” Zaśmiał się djabeł, poklepał go po ramieniu i rzekł: „Za słabe twoje siły; ja już 18 wieków podkopuję Kościół katolicki, a obalić go nie mogę, a przecie ja mocniejszy od ciebie!” - Ten obrazek niech mają przed oczami wszyscy ci, co się do zniszczenia naszej ojczystej mowy biorą, a niech zaniechają swojej roboty, bo nie nie zrobią i co Bóg postanowił, nie wywróci!

* **W Szczecinie** były ćwiczenia pionierów w kopaniu rowów dla osłony piechoty. Trzeba było zmarznął ziemie rozsadać prochem. Podłożono mniej z 40 funtów prochu i zapalono lont do niej prowadzący. Ale że coś tam nie było w porządku, porucznik Chamier poszedł zobaczyć, gdy w tem mina wybuchła i porucznika w drobniuteńkie rozszarpała kawałki i te

trzeba było więcej dla Antka; postanowiwszy lepiej się jeszcze wywieźć o Jagusi, poszedł do pani Heblińskiej, a pocałował dawną majstrową w rękę, rzekł do niej:

- Mama do was prośbę.

- A jaką? odrzekła Heblińska.

- Oto myślę się żenić, mówił dalej Antek.

- Przyszliście mnie w swaty prosić?

- Niby, odpowiedział Antek.

- A bogato? zagadnęła majstrowa.

- A co mi tam po bogatej, odpowiedział Antek, kiedyście mi dali spory kawał chleba w rękę, że nim i z ubogą podzielić się mogę i jeść go do syta, dziękując Bogu i za was prosząc.

- Bój się Boga, rzekła pani Heblińska, cóż na to ludzie powiedzą, że taki bogaty majster bierze obdartą wyrobnicę. Ot wczoraj właśnie prosił mnie jeden z bogatych majstrów, abym ich jedyną córkę bogaczkę z wami poswatała.

- Schowajcie, rzekł Antoni, tę

szeroko w koło rozrzuciła. Zebrano te szczątki w pudło i odesłano do Szczecina.

* **Ze Swieckiego.** Stelmachowi J. w K. odmarzły uszy, a idąc za radą znajomych, posmarował je petroleum, wskutek czego mu cała głowa i szyja napuchły. Przywołany lekarz stwierdził zatrucie krwi.

* **Warto i innym żonom spróbować!** W Prusach wschodnich żona nie wiedząc już sobie rady z pijaństwem swego męża, kazała go, gdy był bardzo pijany, fotografować i pokazała mu ten portret, gdy był trzeźwym. Tak się przeląkł i zawstydził, że pić przestał. W podobny sposób powstrzymuje się dzieci od płaczu, ale środek ten prędko się zużywa.

* **Karciarstwo.** Pewien kupiec berliński, człowiek bogaty, grał z kilku innymi kupcami trzy dni i trzy noce w karty i przegrał 600,000 m., które też czekami na bank zaraz zapłacił. Krewni zdołali resztę majątku nieszczęsnego karciarza uratować i zabezpieczyć dla dzieci. Zwykle uważają grę w karty za „sport pański”. Ow kupiec berliński pochodził z prostych łyżków małomiejskich.

* **Wybuch** gazów w kopalniach węgla w Dux przypomina żywo podobną zupełną katastrofę, która się wydarzyła w roku zeszłym w Przybramie. Wybuch piorunujących gazów w szybie nastąpił rano o godzinie pół do 8. Połowa robotników czeskich znajdowała się już w podziemiu, druga się miała właśnie spuścić. Nagle zadrżało w podziemiach, dał się słyszeć huk, jakby grzmot piorunu. Wybuch nastąpił w miejscu o 600 metrów oddalonym od otworu szybu. Natychmiast przystąpiono do ratunku.

bogaczkę dla drugiego, bo ja grosza nie ląknę, a myślcie o Jagusi; podobala mi się, wiem ci z pewnością, że dobrą żoną będzie, kiedy dobrą córką była.

- No, to cóż, chcecie? zapytała.

- Oto, abyście ją bliżej poznali, odpowiedział.

- Ja ją znam, mówiła Heblińska, jak sama siebie, mieszkała tu u mnie w piwnicy jakie pół roku.

- No, to cóż? pytał Antek z obawą, patrząc w oczy pani majstrowej.

- Dobra dziewczyna, nie ma co mówić, odrzekła; dzień i noc pracowała na biedną kalekę matkę i nigdy jej marnego słowa nie powiedziała. Wstawiała o świcie do pracy, a kładła się po północy.

- No, to i dobrze, mówił Antek uradowany; otóż proszę, abyście ją zawoławszy do siebie, powiedzieli, że ja myślę wziąć za żonę i weźcie ją całkiem do siebie i oporządźcie jak przynależy, ja dam na wszystko ile zechcecie, a później zaprowadźcie nas do kościoła i niech już z waszych rąk

Katastrofa pochłonięła bardzo wiele ofiar. Do wczorajszego wieczora wydobyto trupów i rannych sto kilkadziesiąt. Z Dux i okolicy przybyło wielu lekarzy, aby ratować nieszczęśliwych. Wczoraj pochowano zabitych w jednym dużym grobie w Osieku. Ludność miejscowa wzburzona, musiano wezwać dla bezpieczeństwa posiłki wojskowe. Według śledztwa dotychczas przeprowadzonego, przyczyną katastrofy było zapalenie fajki przez jednego z robotników, pomimo snrowego zakazu zarządu. Pożar w kopalni dotąd nieugaszony. W podziemiu znajduje się jeszcze około 100 robotników, którym z pomocą przyjść nie można.

* **Zima we Włoszech.** Od dawna już nie pamiętają we Włoszech takiej ostrej zimy, jak obecna. Wszystkie rzeki i jeziora górnych Włoch pozamarzały. Ogromne śniegi pokryły nie tylko Alpy i Apeniny, ale i pola. Tysiące robotników pracuje, aby oczyścić koleje i wszystkie pociągi są codziennie znacznie opóźnione. W Genui srożyła się dnia 15 b. m. straszna zamieć śnieżna. W Turynie i w różnych innych miastach zimno dochodzi w tych dniach do 15 stopni. W Rzymie było 7 stopni. Fontanny rzymskie pozamarzały. W mieszkaniach, z wyjątkiem niewielu nowych kamienic na lata budowanych, cierpi się bardzo, bo kominki są niedostateczne do ogrzania pokoi i sal ogromnych pałaców. Rzymianie jednak lubią chłód, tak dokuczliwy dla cudzoziemców.

* **Waplewo.** W przeszłym tygodniu przywieziono tudzież z Krakowa zmarłego Michała Sołtana i złożono je w grobowcu hrabiostwa Sierakowskich. Zmarły był wujem obecnego dziedzica hr. Adama Siera-

całkowite mam szczęście.

- I tak się stało - pani Heblińska posłała po Jagusię, która na oznajmioną jej nowinę, iż Antoni Gałazka najpierwszy i najbogatszy majster stolarski w Lublinie chce się z nią ożenić, rozplakawszy się, rzekła:

- Pani majstrowa, godziż to się z biednej sieroty ciężko żartować?

- Ale moje dziecko, mówiła Heblińska, jak mi Bóg miły, tak prawdę mówię. Widział on ciebie, jakeś grzebała swoją matkę, wie, jakeś ją pielęgnowała i pracą rąk żywiła; otóż powiedział, że ty mu tylko wnieść w dom błogosławieństwo możesz. Słyszając to Jagusia, z rzewnym płaczem rzekła:

- I czemuż to dobry Bóg nie zesłał mi tego szczęścia wtedy, gdy żyła moja biedna matka, nie byłaby umarła w nędzy, płacząc nad moim sierectwem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

kowskiego. Właściwy pogrzeb dopiero później nastąpi, skoro hrabiostwo wróci z Krakowa.

ROZMAITOSCI.

W Warszawie zmarł były wyższy urzędnik administracji kraju, ś. p. K., który od wielu lat przygotowywał się do śmierci. Przed kilkunastu laty starzec zakupił u majstra Szt. na Podwalu trumnę dębową, do której dwa lata temu kazał dorobić szybę. Prócz tego, sprawił sobie odzież pośmiertną, złożoną z długiego paltota. Kilka razy na miesiąc udawał się też na cmentarz powązkowski, gdzie posiadał grób familijny, zapuszczał się w głąb podziemia i okurzał własnoręcznie miejsce, w którym po śmierci miał być złożony. Oprócz testamentu, w którym pomiędzy innemi znajdował się zapis w kwocie 10.000 tysięcy rs. na stypendya szkolne, nieboszczyk pozostawił też oddzielnie ostatnią wolę, dotyczącą porządku pogrzebowego. Ta ostatnia została spisana w dwóch egzemplarzach, z których jeden ś. p. doręczył swemu przyjacielowi. Pogrzeb powinien się odbyć o g. 7 z rana, zaś trumna spocząć na karawanie jednokonnym z pominięciem

wszelkiej pompy i rozgłosu. Rodzina zmarłego, ze względu na rozległe stosunki nieboszczyka, zmuszoną była poczynić w tym razie zasadnicze zmiany.

1400 osób żywcem spalonych. Wedle depeszy z Kantonu do „Standarda“, w zeszłym miesiącu banda rabusiów napadła na miasto Kam Li, w obwodzie Schin-Hing i wyłudziła groźbą okup w wysokości kilku tysięcy taelisów na miejscowym duchowieństwie, które właśnie otrzymało było obfite daniny od ludu, zebranego na widowisku dramatycznym w szopie przed świątynią. Rabusie podłożyli ogień pod szopę, wówczas tłum rzucił się do świątyni, lecz i ta się zajęła. Spaliło się lub udusiło od dymu 1400 mężczyzn, kobiet i dzieci. Ogólna liczba zaginionych wynosi 1940.

Wiersz

na 50-letni jubileusz Biskupi Ojca
św. Leona XIII.

(Można śpiewać na nutę „Chwalcie o dziatki“).

Tam w Rzymie mieście, w sławnym Watykanie
Żyje staruszek w najgodniejszym stanie,
Jest to nasz Pasterz, Ojciec święty drogi,
Pójdźmyż do niego, całujmyż Mu nogi.

W dzień tak radosny dla drogiego Pana,
Dziękujmyż B-gu, padłszy na kolana

Ze z swój dobroci, z miłosierdzia swego
Dał nam doczekać dnia tak radosnego.

Oraz zanosmy serdeczne błaganie:
Ojca świętego zachowaj nam Panie,
Udziel Mu zdrowia, wspieraj jego siły,
Bo on nam wiernym nad wszystko jest miły.

On też jak Ojciec, a z miłością matki,
Wzywa nas wszystkich do siebie, swe dziatki,
Rozciąga swoje choć drżące ramiona,
Chcąc nas przytulić miłośnie do łona.

Wszystkie narody, co nie macie wiary,
Pójdźcie do Ojca świętego po dary,
Porzućcie wasze pogańskie zwyczaje,
A bierzcie Światło, które Kościół daje.

Ojciec nasz święty dzierży klucze nieba,
Tam się dostaniemy, czyniąc co potrzeba.
Choć jego członki już nie są zbyt silne,
To jego rządy zawsze nieomyłne.

Bo w nim Duch święty rządzi i sprawuje,
Boską mądrością Kościół utrzymuje.
Chwała bądź Bogu w Trójcy jedynemu,
Ojcu, Synowi, Duchowi świętemu,

Który z Swój łaski przed pięćdziesiąt laty
Przybrał kapłana w te biskupie szaty.
Niech żyje Leon, Ojciec święty drogi,
Aż nieprzyjaciół dostanie pod nogi.

J. Mayska z Tomaszkowa.

Od Redakcyi.

— Do Kalwy. Książek z Towarzystwa
Czytelní Ludowych nie opłaci się przez pocztę
posyłać, bo poczta więcej by zarobiła, niżby
składki przyniosły. Posłaliśmy prośbę do
Poznania, aby w Waszej wsi Czytelnię założyła.

Juliusz Lewin-Olsztyn — rynek, skład sukna, manufaktur, towarów modnych, płótna i konfekcyi,

otwiera z dniem 1 lutego r. b., po ukończeniu inwentury

wielką wyprzedaż,

aby znaczny zapas towarów zmiejszyć.

Ceny wszystkich towarów są nader niskie, ale ściśle stałe.

Przy zakupie gotówką za 20 marek 2% rabatu.

Świece kościelne,

pod gwarancją z czystego
wosku, poleca tanio

drogerya w
aptece pod Orłem,
rynek nr. 2.

UCZNIA,

chcącego się dobrze wy-
uczyć szewstwa, przyjmie

J. PIONTEK,

mistrz szewski w Olsztynie,
Rynek nr. 28.

ist es nicht, sondern der große Betrieb macht es möglich. Wer 1 Mr. 50 Pf. einsendet, erhält dafür den humoristischen deutschen
Glücks-Kalender
1. 93. enthält Märkte, Witterung, Monatszeichen, Festtage, sonnt. Confessionen, Erzhörungen, Humoresken. Ausserdem enthält jeder Besteller
15 Gratis-Beilagen
No. 1. Abreis-Kalender f. 93. 2. Neues 6 u. 7. Buch Moses (Illustrationen). 3. Taschenrechner mit Noten (Original). 4. Buch mit Wahrsagen (Original). 5. Buch mit komischen Vorträgen (Witzern, Fabeln, Kleinigkeiten).
Holzauktion
(mit Noten). 6. Tolles Witzbuch. 7. Reiche Braut nebst Bild. 8. Geliebte Liebe. 9. Sensationelle Gerichtsverhandlung. 10. 1. Dtz. Geburtstagskarten (in Couvert). 11. Amerik. Bilderbuch. 12. Märchen- und Fabeln. 13. Gelegenheitsreden mit un- und witzigen Vorträgen (alle Feste). 14. Phonograph a la Edison. 15. Zum Todtachen: Verlobt mit lebender Nase und Klappenauge. Also der Kalender mit den 15 Beilagen kostet zusammen nur 1 Mr. 50 Pf. (franco) bei der
Erste Verlagsbuchhandlung
Reinhold Klingner, Berlin NO., Weinstr. 28.

Neue Musik Zeitung

illustr. Familienblatt. Biogr. Novellen, belehr. Aufsätzen u. Gratisbeilagen: Lieder, Klavier- u. Violinstücke, Musikästhetik etc. (Preis 1 M. 1/4 jährl.) Probe-Nrn. gratis u. franko d. jede Buch- u. Musikalb. u. v. Verleger Carl Grüniger, Stuttgart.

Ucznia,

syna porządných rodziców,
poszukuje **Frenschkowski**,
Remontemarkt.
Färberei- u. chem. Wasch-
Anstalt.

1 do 2 uczni

w naukę stolarstwa, przy-
mie natychmiast

Rastemborski,

mistrz stolarski w Olsztynie,
ulica Szańcowa (Schanzenstr.)

Makulaturę

(stary papier)

ma na sprzedaż drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej.“